

Biblioteka
Główna
UMK Toruń

1197035

22

PTASZNIK
z
TYROLU

(DER VOGELHÄNDLER)

operetka
w
3 aktach
K. ZELLERA.

AK.



101885

PTASZNIK z TYROLU

(Der Vogelhändler)

tłumaczenie z niemieckiego

p. DANIELEWSKIEGO

muzyka

KAROLA ZELLERA.



WE LWOWIE.

Nakładem A. Komarnickiego.

Z drukarni „Dziennika Polskiego”, pod zarządem Fr. Kattnera.

1891.

OSOBY:

Księżna pani Skalska ✓
 Baronessa Odelajda dama dworu pani Kasprowiez ✓
 Baron Weps, łowczy książęcy pan Skalski +
 Hrabia Stanisław, oficer gwardji pan Laskowski
 Baron Scharnagel, kamerjun-ker pan Jamiński
 Süffle } profesorzy . pan Myszkowski ✓
 Würmchen } . pan Gasiński ✓
 Adam, handlarz ptaków z Tyrolu pan Jerzyna ✓
 Krysia listowa pani Radwan ✓
 Wójt pan Kitschman ✓
 Emereneja, jego córka . . . panna Modlinger
 Nebel, gospodyni panna Wajgiel
 Rózia, kelnerka pani Dina

Rada Gminna — wieśniacy — Tyrolczycy —

Damy — Panowie

Rzesz dzieje się nad Renem w Toruniu do
 czątku XVIII-go wieku.



M 9 7035
 D2 10/14

Nr. 1. Kuplet Adama.

Witam was, witam was dziewczęta!
 Witam, witam, czy też mnie
 Która z was pamięta?
 Witam, witam, witam was,
 Ptaków wielki wybór mam,
 Tanio i bez targu dam!
 Białe, czarne i czerwone,
 Żółte modre i zielone
 Tresowanych kilka mam
 Sztuczek ich uczyłem sam!
 Każdy z nich tańczy po muzyce
 Tańczy po muzyce, tańczy po muzyce,
 Sprzedam wam samców i samice
 Samców i samice
 Do mnie tu! nie piśnie żaden sam
 Aż hasło ja mu dam,
 Gdy ja zaswiszczę tu
 Spiewają wraz co tehu
 Patrzcie tak!
 Flix, flux, flax Florian
 Piękny jest ptasznika stan
 Uczyć piosnek dzikie ptaki
 Że śpiewają, jak spiewaki
 Flix, flux, flax Florian
 Adam w całym świecie znan!

Zdarza się też tak,
Że nie jeden ptak!
Nie chce słuchać mnie
I gnuśnym staje się!
Gdy chcesz krnąbrnym być
To ci nie dam żyć
Kara ta, dobry skutek ma
Pyszna rzecz.
Gdy dziewczyna tak
Krnąbrna jak mój ptak
Strzeż się bracie, strzeż!
Ostro doń się bierz.
Jam żadnej nie przepuścił nie
Prócz jednej dziewczki krasnych lic
Jedna ta martwi mnie.

2

Znam jedną tu ptaszynę
Ach prześlizny to jest ptak!
Póki jej nie złapię w siatkę
Memu sercu wiecznie coś brak,
Rzucam lep, zastawiam sieci
Męcę się, lecz próżny trud,
Ona w inną stronę leci
A jam jest smutny tak jak wprzód
Oczki jej figlarne
Jak dwa węgle czarne
Wciąż do innych uśmiechają się!
Innych chętnie widzi

Zemnie tylko szydzi
Chociaż ja do niej drzę!
Lecz jam przysiągł na Madonnę
Że schwycić muszę ją
A wtedy jako żonę
W klateczkę zamknę swą
Więc dziś po raz ostatni
Pragnę jej zapytać znów
A gdy znowu mnie wyszydzi
Adamie, bywaj zdrow,
Oj zadała mi dziewczyna
Gdy kto nie ulży mi
Wezmę habit kapucyna
I w klasztorze skończę dni.
Ale jeszcze czas na płacz i żale
Dziś przecie uda się
Flix, flux, flax, Florjan
Jam z zgrabności w świecie znan
Dziś mi ptaszek nie uleci
Dziś ja muszę złapać w sieci
Flix, flux, flax, Florjan
Jam z zgrabności w świecie znan.

Nr. 2. Duet.

Stanisław.

Różami gdy ci pachniał świat

Weps.

Jak motyl byłem chłopiec chwatał

Stanisław.

Dziś, wujciu z ciebie stary bąk,

Weps.

Dziś stronię od kwiecistych łąk

Stanisław.

A mimo to, a mimo to,

Weps.

I wemnie jeszcze pulsa drżą

Stanisław-Weps

Trza rozum mieć!

Stanisław.

To przyznaj sam!

Weps.

To przyznasz sam!

Stanisław.

Jesli sposobność się zdarza nam!

Weps.

Gdy się zdarzy nam,

To przyznam sam,

Stanisław.

Gdy w pawilonie byłbyś ty

Weps.

Bawił bym się — zareczam ci!

Stanisław.

Powiedział byś, jak ojciec jej.

Weps.

Obawę dziewczę zrzucić chcej!

Stanisław.

A potem cóżbyś zrobił z nią!

Weps.

Tak objął bym ją ręką swą.

Stanisław.

Do serca tulił byś jej skroń?

Weps.

Do serca bym jej tulił skroń

Stanisław.

I ścisnął małą lubej dłoń?

Weps.

I ścisnął małą lubej dłoń.

Stanisław.

I szczypał byś ją w buzię tak.

Weps.

To, to, oj tak!

Stanisław

I cmoknął byś na zgodny znak

Weps.

Na zgody znak, na zgody znak

Stanisław.

Nie traci nigdy kto nie tchórz

Razem.

I pierwszy krok wtedy zrobim już!

Stanisław.

Powiedz sam czy dobrze tak

Weps.

Brawo! brawo! dobrze tak!

Stanisław.

Mam więc zacząć, tak czy nie?

Weps.

Hej śmiało w bój nie wahaj się.

ha! ha! ha! ha!

Stanisław.

Siostrzeniec wójcia dzielny chłop

Do rzeczy bierze się galop.

Razem

Bo wójcia krew $\frac{w\ mych}{w\ twych}$ żyłach drzy

Jam kubek w kubek to co ty.

Nr. 3. Entrée Krysi.

Roznoszę listy we wsi tu
Przez cały dzień aż brak mi tchu
We wsi tu.

Każdy list, który kto przysze komu,
Pocztowa Krysia niesie do domu,
Choć nieraz burze, choć niepogoda

Wśród stromych dróg
Nie żałuj młodych nóg!

Krysię z poczty każdy zna
Wyznam wam przecie

Czego nie wiecie
Ze nie raz bywa zemną źle,

Gdy ktoś zbyt śmiały
Nadto zuchwały

Płacić za list całusem chce!
Lecz jam kobieta

Nie w ciemę bita
Na śmiałków tych swój sposób mam

Dla promemoria
Płać wprzód portoria,

Całusa potem w dodatku dam.
Potem wnet, precz co tchu

Mówiąc mu:

Całus mój rzecz smaczna to
Lecz pocztą ja ci przyszlę go
Aż Krysia z listem przyjdzie znów.

Tak czekać cheiej i bywaj zdrów
Aż z listem ja tu przyjdę znów
Tak przyjdę znów.

Nr. 4. Tercet.

Krysia.

Nie chwał się reputacją swą
Tyś lepszy nad nią, ach pardon!
I wybacz księżu śmiałość mą
Lecz tobie czegoś brak pardon!
Przed twą powagą wszyscy drżą
A tyś tak miły — ach pardon!
Mówiono że masz minę złą
A tyś przyjemny, ach pardon!
Sądziłam, że masz srogą twarz
Ze dumy w oku wiele masz
Lecz ledwie dziś ujrzałam was
Znikła i obawa wraz.
Sympatję łatwo zyskać ci
Bo mało chłopców znam jak ty.
Tak miłych mało znam jak ty

Stanisław i Weps.

Rzecz cała przyznam sam
Jak z płatka idzie nam
Więc śmiało marsz, allons
A zdobycz będzie twą.

Krysia.

Sympatyę dla mnie ma

Stanisław.

Ona słabość dla mnie ma
Zwycięztwo los mi da

Weps.

Wszystkie szanse chłopak ma
Zwycięztwo los mu da.

Krysia.

Gdy kto tak miłym jest jak ty

Stanisław.

Mów, serca ty królowo
Co żadasz, czego chcesz?

Weps.

A daję na to słowo
Co chcesz wszystko bierz

Krysia.

Ach Księżu nie zrujnuje cię
Zbyt skromne są żądania me.

Stanisław.

Ach porzuć mała skromność twą
Kto pięknym jest jak ty — pardon!
Czy strojów chcesz karete swą
Kobietko mała ty — pardon!

Tak droczyć się to nie bon — ton,
Całusa zatem daj — pardon!
Patrz wszystkie pulsa we mnie drżą.
Nie drażnij dłużej mnie pardon!
Mów, czego żądasz! luba mów
Książęce słowo daję znów,
Co chcesz wszystko tobie dam
Jam jest szalony widzę sam.
Lecz czyż odmówić mógłbym ci
Gdy mało takich znam jak ty
Tak pięknych mało znam jak ty.

Krysia.

Radością serce drży
Szczęśliwie idzie mi
Allons, nie wahać się,
A zyskam to, co chcę!
Sympatję dla mnie ma
A resztę los mi da.

Wepś

Rzecz cała przyznam sam
Jak z płatka idzie nam
Więc śmiało marsz, allons
A zdobycz będzie twa!
Bo dla ciebie, słabość ma
Zwycięstwo los ci da.

Nr. 5. Duet.

Süffle — Würmchen.

Dziekanem jestem ja
Wysoką ranga ta
Mnie rozum tryska z lic
Choć nikt nie widzi nic
Więc rektor obudwu
Nas dzisiaj wysłał tu
Nie ma co tego kryć
Egzamin tu ma być.

Süffle.

Przy egzaminach srogość mam

Würmchen.

Srogość mam.

Razem.

Nikt oczu nie zamydli nam
Lecz jeśli kto protekcyę ma
Cum summa laude łatwo zda.
Tak łatwo zda.

Süffle.

Dziś potrzebna tutaj wielka blaga
Dyplomacja nasza to wymaga.

Würmchen.

Gdy zobaczę kto go proteguje
Prędko dyplom mu zaaprobuje.

Süffle.

Choć kandydat głupszy jest od osła
Powiem wszystkim, że to głowa wzniosła

Razem.

Łatwo przecie oczko zmrużyć tak
By łaski księżnej zyskać znak

Süffle.

Wiesz kolega to pyszna rzecz
Jeden księżnej gest już pensyjka jest

Wurmchen.

Wiesz kolega to pyszna rzecz.
Dyplom dam, już coś mam.

Süffle.

Tego trzeba nam.

Nr. 6. Duet.

Krysia.

Przed księciem cała drżąca prawie
Skłoniłam się na holdu znak
Z początku przyjął mnie łaskawie
Jakby ojciec mówił tak.
Lecz nagle skromną zmienił mowę
Boginią mnie piękności zwał
Mówiąc dusery mi coraz nowe

Do serca mnie przycisnąć chciał
Oparłam się, choć brakło tchu
I tylko to odrzekłam mu
Ach Mości Książę puść mnie proszę, proszę,
[proszę

Ach żarty to
I czeze grzeczności tylko są
Bo Księżna pani żona twa
Piękniejsza znacznie niżli ja

Księżna.

Rozsądną jest dziecino ma
Ta mowa twa.

Krysia.

Tak rzekłam księżna pani żona twa
Piękniejszą niżli ja.

Księżna.

O ou! Cóż odrzekł ci?

Krysia.

Co mi odrzekł?
O piękności księżnej pani
Tak złośliwie mówił mi
Zem na razie pomyślała
Że tą księżną jesteś ty.

Księżna.

Prawdę mówi nam czyż to zganić mam.

Kryśia.

Choć nań patrzałam obojętnie
To księcia nie zraziło nie
Wzrok jego płonął tak namiętnie
Szeptał mi:
Ja kocham cię?

Ach uczyń mnie szczęśliwym mała
I życie me ty w raj mi zmień
Dam wszystko cobyś tylko chciała
Lecz w zamian mi całusa daj!
Oparłam się choć brakło tchu
I tylko to odrzekłam mu
Ach Mości Księżę puść mnie proszę
Ach żarty to

I czeze grzeczności tylko są
Bo Księżna pani żona twa
Całuje smaczniej niżli ja

Księżna.

A on cóż odrzekł ci.

Kryśia.

Co mi odrzekł;
Ach nie żartuj ze mnie dłużej
Usta Księżnej żony mej
Są jak listki zwiedłej róży
Więc mi buzi nie skap twej.

Nr. 7. Duet.

Stanisław.

Figlarko mała ja cię znam
To ty swą głowę za to dam
Jam pono podbił serce twe
Tak czule uśmiechnęłaś się,
Choć nie nie mówił mi twój głos
Z tych oczum czytał szczęśny los
I taki mną zawładnął szal
Żem ci całusa porwać chciał.
Spojrz mi w oczy luba ma
Wszak poznałaś że to ja
Tyś poznała że to ja
Znasz mnie przecie prędzej mów
Tyś mnie już poznała znów,
Nie znasz mnie więc
Nie znasz mnie?

Kryśia.

O jakże śmiesznym jesteś ty
Gdy takie rzeczy mówisz mi
Ja miałabym pana znać
To żart, nie mnie na fundusz brać.
Co widzę raz pamiętam też.
To pewna rzecz
W to chłopcze wierz
A gdy jak ty jest pięknym kto
Nie prędko ja zapomnę go

Nie zapominam go
Coś mi dziwną mowa ta
Spojrz no dobrze to nie ja
Otwórz oczy chłopcze mój
Coś się wzrok pomylił twój
Strasznieś ty pomylił się
Wierz mi, ja nie znam cię.

Nr. 8. Kuplety Adama.

1.

I at dwadzieścia miał mój dziad
Był on wtedy chłopak chwat
Pobiegł nocą w ciemny las
Spotkał Rózię pierwszy raz,
Gdy ją pieścił w cieniu drzew
Słowik tęskny nucił śpiew
Odtąd już wśród serca drzeń
Śpiewali w noc i w dzień
Jeszcze raz, jeszcze raz, jeszcze raz
Nuć słowiku tęskny śpiew
Jeszcze raz!

2.

Lecz minęło sporo lat
Z chłopca był już stary dziad
Siedząc sobie w pośród gór
Młodych dziewcząt słyszy chór
Znaną mi jest piosnka ta

Rózia ją spiewała ma
Westchnął a w tem w pośród drzew
Słowika zabrzmiał śpiew
Jeszcze raz, jeszcze raz, jeszcze raz
Nuć słowiku luby śpiew
Może mi rozgrzejesz krew.

Nr. 9. Kuplety Adama.

1.

Przed tysiącami lat
Gdy pan Bóg stworzył świat
To cały ludzki ród
Był pono ptasim wprzód,
Ztąd każdy ma na znak
Coś co miał jego ptak
Niech kto odpowiedź da
Czem byłem ja?
Czy ty bratku wiesz
Czyli zgadniesz ty
Nie trudna zagadka ta
Że dudkiem byłem ja
Że dudkiem dawniej
Byłem ja.

2.

Innego wskażę wam
Naczelnik to jest sam
Koleją włada on

I świętny zbiera plon
Nadęty to jest ptak
Bo zawsze chodzi tak
I głośno krzyczy wciąż
Jam wielki mąż
Cóż powiecie cóż?
Co za ptak jest to? no? no?
bis { Na pierwszy oka rzut
 { To indyk jest jak drut.

3.

Znów dama mody wzór
Kapelusz z samych piór
W niejeden wpada dom
Jak wieher albo grom
Przedziwny to jest ptak
Językiem miele tak.
Że młyn parowy fryc
Nie znaczy nic.
Ploteczki wszystkie zna
Co to za pani ta? aha?
bis { Wszak każdy z was to wie
 { Że sroka zowie się

4.

Panienka zgrabna szyk
Na teczce ma musik
Skromność jej patrzy z lic
Zda się że nie wie nic,
Gdy chłopiec zjawi się

Wnet spuszcza oczka swe
Lecz cicho zerknie nań
Każda z tych pań
Powiedźcież mi kto?
Co za ptak jest to? no? no?
bis { Niewiecie jeszcze co?
 { Wszak przecie gęś jest to.

5.

Posiada też wasz gród
Ze wschodu ptasi ród
A ma ten straszny ptak
Szczególny taki znak.
Ich każdy dobrze zna
Kto płacił sto od sta
Gdy licytacja gdzie
Aż roją się.
No.. niech zgadnie kto
Co za ptaszek to? no, no!
bis { Pełny go miejski bruk
 { Powszechnie zwie się kruk.

6.

Oj wiele strojnych dam
We Lwowie u was znam
Co bardzo lubią cyrk
I z łoży okiem zyrk.
Przeważnie we dnie śpia
A wieczór piękne są,
Szampana piją moc

I tak co noc!
Niech odgadnie kto
Co za ptaki to? no! no!
bis { Odgadli wszyscy wszak
 { To sowa nocny ptak.

7.

Jest jeszcze taki mąż
Co wknajpce siedzi wciąż
Wygląd baryłki ma
I w cetno lichu gra
W dzień pije wódki moc
Piwo zaś całą noc
Ochrypli on ma głos
No i czerwony nos
Ach to ptaszek fest
Zgadujcie kto to jest.
bis { Po nosie poznasz to
 { Że gilem zowią go.

Nr. 10. Tercet.

.....
Krysia.

Jedno hasło znam
Zdala bądź od dam
Śmiałość ta nie znaczy nic
Mężczyzna każdy fryc
Nim spostrzeżesz się

Już wyśmiewają cię
Bo wszelakiej broni szczyt
To nasz kobiecey spryt.

Stanisław.

Łatwo śmiesznym być mój panie
Kto do walki znami stanie
Choć zwycięzcą być przystało
My was rozbijamy w puch

Krysia.

Nam nie wolno dmuchać w kaszę
Ja żadnego się nie straszę
Bo za jakąś chwilkę mała
U mych stóp waleczny zuch

Adam.

Więc coż nam czynić trza

Krysia.

Najlepsza rada ta
O pardon prosić trza
Pokornie głowę skłóń
I złóż przed nami broń

Stanisław.

A gdy szykowny wróg
Wojenny zapłać dług
Lecz przytem się na rzeczy znaj

Krysia.

I całusa prędzej daj

Stanisław.

Bo w nim raj

Razem.

Wara

Adam.

Luba ma

Kryśia.

Dam warunki łaskawsze
Lecz posłusznym bądź mi zawsze

Adam.

Zawsze już, zawsze już
Chcę posłusznym być.

Kryśia i Stanisław.

Ach, tak!

Razem.

Chcę posłusznym być ach tak.

Adam.

Po co gadać tyle słów
Dajże mi całusa znów
Buzi daj na zgody znak
Brzydka rzecz kapryśić tak
Będę wiernym wierzysz mi
Piosenki będę śpiewał ci
Zabrzmie echem pośród drzew
Ten ulubiony śpiew
Jeszcze raz i t. d.

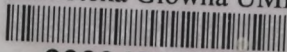
Biblioteka Główna UMK



300048157561



Biblioteka Główna UMK



300048157561

1197035